

BIULETYN 1,2005

ARMII DAWIDA - KOŚCIÓŁ CHRZEŚCIJAN WIARY
EWANGELICZNEJ W GDAŃSKU
www.armiadawida.org



Uczniostwo i żniwo

A widząc on lud, uzalił się go, iż był strudzony i rozproszony jako owce nie mające pasterza. Tedy rzekł uczniom swoim: Żniwoć wprowadzie wielkie, ale robotników mało. Proście tedy Pana żniwa, aby wypchnął robotniki na żniwo swoje. A zwoławszy dwunastu uczniów swoich, dał im moc nad duchy nieczystymi, aby je wyganiali, i uzdrawiali wszelką chorobę i wszelką niemoc.

Mat. 9:36-10:1 Biblia Gdańska

Jezus przyszedł, aby zbawić wszystkich. To było jego serce i jego pasja. Widział tłumy i odczuwał dla nich miłosierdzie. Chciał zostać ich pasterzem, zbawić ich, uzdrowić, uwolnić od opresji demonicznej, nadać ich życiu sens. Zadanie postrzegał w kategoriach żniwa. Wielkiego Żniwa! Wiedział, że tak wielkie zadanie będzie wymagało wielu robotników, jednak sam skupił się na 12. W opinii Pana kluczem do zebrania wielkiego żniwa była dwunastka.

W języku polskim słowo 'uczeń' kojarzy się z klasą w szkole a może z zasadą 'zakuć, zdać, zapomnieć'. Greckie słowo 'uczeń' to mathetes i oznacza naśladowcę, czy stażystę, czeladnika. Mathetes to ktoś, kogo cały charakter, serce, system wartości, cele życiowe są przemieniane poprzez tego, kto go uczy a nie tylko zasób wiedzy w głowie, czy notatniku.

O takich uczniach chodziło Jezusowi. Chciał ludzi którzy staną się w jakiś sposób jego kopią. Będą mieli to samo w sercu. Wtedy żniwo będzie zebrane. Aby to osiągnąć, zainwestował swoje życie w sposób szczególny w dwunastu.

W ostatnich słowach skierowanych do swoich uczniów Jezus powiedział:

Ale Jezus przystąpiwszy, mówił do nich, a rzekł: Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi. Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego; Ucząc je przestrzegać wszystkiego, com wam przykazał. A oto Jam jest z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata. Amen.

(Mat. 28:18-20)

Dosłownie: 'Idąc tedy czyńcie uczniami, prowadźcie w uczniostwie wszystkie narody....' Sens tych słów tzn. Wielkiego Posłannictwa można streścić jako 'czyńcie uczniów'. On nie chciał po prostu nawróconych. On chciał uczniów. Cała jego moc miała wspierać tych pierwszych uczniów w zadaniu czynienia kolejnych uczniów. On obiecał swoją obecność ("Jam jest z wami...") tym, którzy oddadzą się dziełu czynienia uczniów. Ktoś kto się temu nie poświęci nie otrzyma i nie potrzebuje obecności Jezusa.

Kolejna ważna myśl. Uczniowie otrzymali zadanie czynić uczniów. Tylko uczeń może uczynić ucznia. Owocem ucznia jest uczeń. Wielkie Posłannictwo mogą wypełnić tylko ci, którzy już są uczniami. Jeśli jeszcze nie jesteś uczniem, nie zajmuj się prowadzeniem innych. Najpierw sam stań się uczniem a potem zajmiesz się pracą prowadzenia innych w uczniostwie.

Aby stać się uczniem Jezusa, musisz znaleźć człowieka, który cię poprowadzi. Nie wystarczy tylko 'ja i Jezus'. W Wielkim Posłannictwie Pan powiedział, że to nie On sam będzie czynił uczniów, ale że uczniowie będą czynili uczniów. Uciekanie od bycia prowadzonym przez innego człowieka jest wyrazem dumy i niezależności. To jest grzech, który ukrywamy pod duchowymi hasłami.

Żelazo ostrzy się żelazem a zachowanie swojego bliźniego wygładza człowieka. (Przyp. 27:17)

To człowiek kształtuje człowieka. Gdybyś był z żelaza, to Bóg użyłby żelaza, aby cię zmieniać. Ale ponieważ jesteś człowiekiem, Bóg użyje innego człowieka, aby cię kształtować. Podaj się temu z pokorze. Los świata i wieczność tysięcy zależy od tego.

Ja jestem krzewem winnym, wy jesteście latoroślami. Kto trwa we mnie, a Ja w nim, ten wydaje wiele owocu; bo beze mnie nic uczynić nie możecie. (Jan. 15:5)

Przez to uwielbiony będzie Ojciec mój, jeśli obfity owoc wydacie i staniecie się uczniami moimi.

(Jan. 15:8)

To wydawanie owoców (czynienie uczniów) udowadnia, że jesteś uczniem Pana. Nie ważne jakie masz powołanie. Nie ważne kim jesteś, bezdomnym, czy biznesmenem, singlem, czy matką z dziesięciorgiem dzieci. Musisz wydawać owoce. Każdy, kto na prawdę trwa w Jezusie wydaje owoce. Jeśli ktoś nie wydaje owoców mimo, że upływają już lata jego chrześcijaństwa, oznacza, że nie trwa w Jezusie. Jeśli to, co piszę uderza w ciebie, musisz pokutować.

Kolejne spostrzeżenie. 'Trwanie w Jezusie', czyli relacja z Bogiem nie jest celem samym w sobie. (Ja kiedyś tak myślałem.) Trwanie w Jezusie jest środkiem do realizacji celu jakim jest tworzenie uczniów. To nie wystarczy, że odczuwasz i przeżywasz obecność Boga na uwielbieniu, czy modlitwie. Musisz wydawać owoce!

Metodą Jezusa na żniwo była dwunastka. Widział żniwo i myślał o dwunastu.

Jeśli jako pastor nauczę 12 uczniów jak prowadzić innych a oni tę wiedzę wprowadzą w praktykę, wtedy będzie nas 144 uczniów. Idąc dalej 1 728, a potem 20 736, 248 832, 2 985 984. To prawie 3 miliony w szóstym pokoleniu uczniów. Możemy widzieć zbawienie 3 milionów ludzi. To może stać się w ciągu naszego życia! Żaden problem! Jeśli tylko staniemy się uczniami.

Dołóż wszelkich starań, aby:

1. Być uczniem kogoś kto jest już czyimś uczniem i nie pozwoli ci zasnąć duchowo.
2. Szukaj uczniów wokół siebie wśród zbawionych i niezabawionych. Nie spocznijsz na laurach dopóty nie będziesz miał swojej dwunastki.

Pozwól, aby Duch Święty wbudował w twojego ducha i w twoje myśli tą wizję. Rok 2005 jest dla nas, dla Kościoła Armia Dawida rokiem przyswajania tej wizji zwanej jako wizja dwunastek, lub jako G12.

Krzysztof Majdyło

Po co być w kościele

Żyjemy w indywidualistycznym, post-oświeceniowym świecie zachodu. Nawet będąc już chrześcijanami jesteśmy często przesiąknięci jego wartościami. Indywidualizm polega na przesadnym akcentowaniu roli jednostki. Mówimy: 'mój osobisty zbawiciel'. Mówimy: 'tylko ja i Jezus'. Nie widzimy potrzeby bycia częścią zbiorowości. Nie rozumiemy, że pełnia Bożego zbawienia, całkowita przemiana życia możliwa jest tylko we wspólnocie, w kościele. Post-oświeceniowy światopogląd, racjonalizm ma niewiele do czynienia ze światłem, ale raczej z duchową ciemnością. Racjonalizm zauważa tylko to, co widzą zmysły i odrzuca całkowicie świat duchowy. Racjonalistyczne patrzeć na kościół wyraża się w tym, że nie postrzegamy kościoła jako jakiejś rzeczywistości duchowej, ale grupę ludzi (Muńków, Zdziśków, Krysiek i Teresek) i cykl wydarzeń. Jest to duchowa ślepotą.

Przyjrzyjmy się kilku werseom mówiącym na temat kościoła:

1. (...) **i na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go.** (Mat. 16:18)

Jezus mówi tutaj o silnym wrogu, bramach piekła, czy dosłownie bramach śmierci, hadesu. Mówi też, że na przeciw tego wroga stawia On swój kościół, który sam buduje. Kościół dostaje obietnicę, że przemoże, pokona piekło i śmierć. Tę obietnicę otrzymał kościół a nie pojedynczy wierzący. Jako pojedynczy wierzący nie ostoisz się przeciwko bramom piekła. Tylko kościół może to zrobić. Świat, w którym żyjemy jest polem bitwy. Nie będąc w kościele już zostałeś pokonany.

2. Oddajcie takiego szatanowi na zatracenie ciała, aby duch był zbawiony w dzień Pański. (1 Kor. 5:5)

Ten werset mówi o dyscyplinie kościelnej. Jeśli ktoś trwał w grzechu mimo napomnień, zostawał wykluczony z kościoła. Nie miał wstępu na spotkania. Nie uczestniczył we wspólnocie. Nie był pod przykryciem i osłoną autorytetu liderów kościoła. Wykluczenie kogoś z kościoła było nazywane w Nowym Testamencie oddaniem Szatanowi na zatracenie ciała. To była największa kara, która miała tak wstrząsnąć zatwardziałym grzesznikiem, aby go do pokuty doprowadzić. Bycie poza kościołem oznaczało bycie bezbronnym i wydanym na pastwę Szatana. Można to opisać w ten sposób. Ktoś przed nawróceniem żył w przekleństwie, zniewolony przez ciemność i złe duchy zdany na łaskę i niełaskę Szatana. Następnie Jezus w swojej mocy zbawiał go od tego i umieszczał w miejscu bezpiecznym, czyli kościele. Wykluczenie z kościoła oznaczało znaleźć się znów w ciemności. W czasach Nowego Testamentu żaden chrześcijanin by tego nie chciał. Dziś tak często nie widzimy duchowego wymiaru kościoła. Kościół jest 'filarem i podwaliną prawdy', 'Syjonem', 'mieszkaniem Boga', 'Świątynią Ducha Świętego'. To co kiedyś było najgorszą duchową karą - bycie poza kościołem, dzisiaj wielu wybiera jako normę swojego chrześcijańskiego życia. Ci ludzie sami siebie wydają Szatanowi na zatracenie.

3. A gdy usłyszeli o zmartwychwstaniu, jedni naśmiewali się, drudzy zaś mówili: O tym będziemy cię słuchali innym razem. I tak Paweł wyszedł spośród nich. (Dz.Ap. 17:32-33)

Ateny były miejscem duchowej klęski apostoła narodów. Jego głoszenie nie przyniosło fali nawróceń. Ateny nie zostały przemienione mocą ewangelii. Historia nie odnotowuje, aby w tym mieście powstał kościół. Jaka różnica pomiędzy Atenami a np. Efezem, czy Koryntem, gdzie Paweł wzbudził przebudzenia. Odpowiedź jest prosta. W Atenach Paweł był sam. Nie było z nim innych wierzących. Nawet gdybyś był najbardziej namaszczoney jeśli będziesz sam poniesiesz klęskę. Potrzebujesz kościoła.

4. Żelazo ostrzy się żelazem a zachowanie swojego bliźniego wygładza człowiek. (Przyp. 27:17)

Ten werset omawiam w artykule 'Uczniowie i żniwo'. Tutaj tylko podkreślę: Nie ma duchowego wzrostu na tzn. 'pustyni'. Bożym narzędziem do ukształtowania ciebie jest inny człowiek a nie samotność, czy izolacja.

5. Aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do męskiej doskonałości, i dorośniemy do wymiarów pełni Chrystusowej, Abyśmy już nie byli dziećmi, miotanymi i unoszonymi lada wiatrem nauki przez oszustwo ludzkie i przez podstęp, prowadzący na bezdroża błędu, Lecz abyśmy, będąc szczerymi w miłości, wzrastali pod każdym względem w niego, który jest Głową, w Chrystusa, Z którego całe ciało spojone i związane przez wszystkie wzajemnie się zasilające stawy, według zgodnego z przeznaczeniem działania każdego poszczególnego członka, rośnie i buduje siebie samo w miłości. (Efez. 4:13-16)

Ten fragment mówi, że poznawanie Syna Bożego, duchowa dojrzałość i bezpieczeństwo od błędu i herezji są wyłącznie w obrębie kościoła - Ciała Chrystusa. Innymi słowy poza kościołem twoje poznanie Syna Bożego jest ograniczone, twoja dojrzałość niemożliwa, a podatność na zwiedzenie bardzo duża.

6. Zasadzeni w domu Pańskim Wyrastają w dziedzińcach Boga naszego. Jeszcze w starości przynoszą owoc, Są w pełni sił i świeżości, Aby obwieszczać, że Pan jest prawy, Że jest opoką moją i nie ma w nim nieprawości.
(Ps. 92:14-16)

I na koniec fragment poezji z Psalmu 92. Metafora roślin rosnących w domu Pana to obraz ludzi zakorzenionych w kościele. To w kościele przyniesiesz owoce. (A przecież jeśli nie wydasz owoców zostaniesz odcięty od Winnego Krzewu, od Chrystusa.) To w kościele znajdziesz źródło dające tobie siły i świeżość. Będziesz wtedy w stanie całym życiem ogłosić i uwielbić Jezusa!

Ci więc, którzy przyjęli jego naukę, zostali ochrzczeni. I przyłączyło się [zostało dodanych] owego dnia około trzech tysięcy dusz.
(Dz 2:41)

To jest rezultat głoszenia Piotra w dzień Pięćdziesiątnicy. Zwróć uwagę, że relacjonujący to Łukasz mówi o konkretnej liczbie osób dodanych do kościoła. Przyłączenie się do kościoła było więc czymś konkretnym i widzialnym. To 'dodanie' nie było duchowe i niewidzialne. Tak samo dziś nie wystarczy jeśli powiesz jestem niewidzialnym członkiem niewidzialnego kościoła. Zajdź widzialny, lokalny kościół i przyłącz się do niego. Zostań dodany. Niech to będzie widzialne.

Jeśli jesteś już częścią kościoła, niech to objawienie umocni twoje oddanie. Jeśli nie jesteś częścią kościoła, nadeszła pora, aby to zmienić.

Krzysztof Majdyło

Wizja grupy uwielbienia

Celem grupy uwielbienia jest nieść i realizować wizję uwielbienia kościoła- uwielbienia w duchu i w prawdzie. Chcemy być takimi czcicielami, jakich szuka Ojciec- oddającymi Mu cześć w duchu i w prawdzie. Prawdziwy czciciel Boga buduje fundamenty uwielbienia w swoim życiu, poprzez żywą intymną relację z Bogiem dzień po dniu, a nie tylko w czasie usługi w kościele. Naszym powołaniem jest chwalić Boga 24 h na dobę, całym naszym życiem!

Prawdziwy czciciel Boga musi żyć według Ducha i postępować według Ducha (Gal 5;25), czyli zapierać się samego siebie- swoich upodobań, swojej woli- i całego siebie oddawać Bogu, patrząc na to, czego On chce i wypełniając Jego wolę. Nie można być czcicielem, oddającym Bogu cześć w duchu, żyjąc życiem poddanym sobie a nie Bogu, kierując się tylko tym, co nam się wydaje słuszne, ulegając woli ciała i zmysłów (Ef 2;3).

Prawdziwy czciciel Boga żyje też w prawdzie. Oznacza to, że dzień po dniu dąży do poznawania prawdy studiując Boże Słowo oraz jest posłuszny prawdzie, wykonując to Słowo. Tylko czciciel który żyje życiem poddanym Bogu i Jego Słowu, może usługiwać w duchu i w prawdzie.

Każdy człowiek jest powołany do tego, aby uwielbiać Boga i każdy ma obowiązek, aby uczyć się żyć życiem uwielbiającym Boga. Jednakże dla osoby powołanej do służby uwielbienia, duchowe standardy życia muszą być wyższe, ponad przeciętną.

Lewita to osoba wybrana przez Boga, aby Mu usługiwać uwielbieniem, oddzielona dla Niego. To jest wyjątkowe miejsce. Wyjątkowość jego nie polega jednak na pozycji i szczególnych przywilejach z nią związanych, ale polega na większej odpowiedzialności przed Bogiem i przed ludźmi. Komu więcej jest powierzono, od tego więcej będzie wymagane (Łk 12;48). To jest Boża zasada. Dlatego też życie każdego chwalczy musi być radykalnie poddane w posłuszeństwo Bogu. Boże wybranie to przywilej, ale przede wszystkim odpowiedzialność!

Oddzielenie dla Boga do służby uwielbienia, nierozzerwalnie wiąże się ze świętością. Nie można złożyć świętemu Bogu ofiary uwielbienia w naczyniu nieświętego życia. Dlatego też celem chwalczy jest uświęcanie się każdego dnia (I Pt 1;16). Życie życiem oddzielonym dla Boga, oznacza życie życiem świętym!

Lewita jest odpowiedzialny za to, żeby Boże namaszczenie i Boża obecność były w Kościele. Nie może spełniać swojej roli, gdy żyje w grzechu. Świętość, uświęcenie poprzez bezwzględne poddanie się Bożemu Słowu i wypełnianie Go, musi stać się jego głównym celem (III Moj. 20;7-8).

Celem naszej usługi jest to, żeby Jezus był prawdziwie wywyższony i uwielbiony tu na ziemi jako jedyny Król i Pan, żeby Jego namaszczenie i obecność dotykały i zmieniały życie ludzi, żeby mógł On wylewać swoją łaskę i objawiać się jako żywy, wszechmocny Bóg. Aby Mu to umożliwić, my musimy być jak pokolenie Judy ('juda' z hebr. ozn. 'świętujący, chwalący'), które trzyma rękę na karku wroga (I Moj 49;8). Uwielbienie musi mieć więc proroczy wymiar, bo tylko wtedy może być ono strategiczne i skuteczne. Kiedy poznajemy taktykę diabła, możemy skutecznie z nim walczyć, odbierać mu panowanie i przekazywać je Bogu. To jest naszym celem- być skutecznymi odważnymi wojownikami Pana- zwyciężać w Jego imieniu i ustanawiać Jego rządy na ziemi!

Żeby wypełniać wszystkie wyżej opisane cele, obowiązkiem każdego chwalcy jest:

- dbać o indywidualną relację z Bogiem dzień po dniu- zabiegać w modlitwie o spotkanie się z Jezusem, aby Go poznawać i aby czerpać od Niego łaskę i siłę do zmiany swojego życia (II Kor 3;18);
- drobiazgowo dbać o świętość swojego życia przed Bogiem, uświęcać się każdego dnia (I Pt 1;16 I Tes 4;7 Hbr 12;14);
- żyć w absolutnym posłuszeństwie i uniżeniu wobec Boga, pastora, liderów (Iz 55;3 Hbr 13;17);
- dbać o wydawanie owoców ducha w swoim życiu i w służbie (Jn 15;8 Gal 5;22-23);
- dążyć do poznawania prawdy poprzez sumienne studiowanie Bożego Słowa a także być wykonawcami tego słowa (Jn 8;31-32);
- poświęcić całe swoje życie na służbę Bogu i ludziom- uwielbiać Boga całym swoim życiem, 24 h na dobę, a nie tylko w czasie usługi w Kościele (Jn 15;8);
- krzewić wizję biblijnego uwielbienia Boga- uwielbienia w duchu i w prawdzie, takiego jakiego pragnie Ojciec (Jn 4;23-24);
- umierać dla siebie samych, dla swoich upodobań, wizji, koncepcji i całkowicie koncentrować się na Bogu, na Jego oczekiwaniach, na Jego wizji i woli (Jn 12;24-25 Gal 5;17.24);
- rozwijać i pomnażać talenty dane od Boga (Mt 25;14-30);
- realizować Boży plan zbawienia świata poprzez wypełnianie Bożego powołania w swoim życiu (Mr 8;34-35 Mr 10;43-45);
- żyć życiem walecznym i zwycięskim dla Jezusa, poznawać i unieszkodliwiać strategię wroga po to żeby ustanawiać Boże Królestwo na ziemi i wydzierać ludzi z rąk diabła (I Moj 49;8);
- dbać o jakość usługi, o to, żeby w Kościele było Boże namaszczenie i Boża obecność.

Joanna Kasprzyk

Trójmiejskie Seminaria Biznesu

03 luty, czwartek, godz.16.00 GCH Manhattan
z Davidem Tinney'em

"Dzięki błogosławieństwu prawych podnosi się miasto" (Przysłów 11:11)

Od pomyslności przedsiębiorczości w mieście bezpośrednio zależy jego sytuacja ekonomiczna i społeczna. Celem tych seminariów jest błogosławienie miasta. Pastor David Tinney jest odnoszącym sukcesy biznesmenem i doświadczonym mówcą konferencyjnym. Poprowadził około 75 tego typu seminariów na Ukrainie, w Bułgarii, w Belgii i w USA. Jest przyjacielem i współpracownikiem pastora Sudaya Adelaya z Kijowa. W ostatnich latach seminaria te przynosiły błogosławieństwo Ukrainie. Cieszę się, że teraz również Trójmiasto może w tym uczestniczyć. Proszę zaprosić znanych wam ludzi biznesu na te seminaria, chrześcijan i niechrześcijan. Zaprosić wszystkich, którzy na razie tylko śnią o rozpoczęciu własnego biznesu. Wierzę, że seminaria te będą początkiem całego cyklu spotkań.

K.M.

www.seminariabiznesu.zec.pl

CHRZEST

19 luty (sobota)

Bardzo proszę, aby wszyscy chętni do chrztu zgłaszali się do mnie. Jeśli po swoim nawróceniu nie zostałeś ochrzczony poprzez całkowite zanurzenie w wodzie, nie omiń tej okazji. Nie zwlekaj. Zrób ten kolejny krok za Jezusem. Wyraź w ten sposób swoje oddanie dla Niego.

Chrzest odbędzie się w kaplicy Kościoła Zielonoświątkowego ul. Menonitów w popołudnie sobotnie (godzina do uzgodnienia). Planujemy po chrzcie zrobić ucztę na Podwalu Grodzkim.
pastor Krzysztof Majdyło

Zapraszamy wszystkich na spotkania:

Nabożeństwo niedzielne godz.10.30 Podwale Grodzkie 2G

Spotkanie modlitewne: piątki godz. 20.00 Podwale Grodzkie 2G